

ks. Grzegorz Strzelczyk  
Dominika Szczawińska-Ziemia

# Duchowy GPS

Krótki przewodnik po wierze

## ROZDZIAŁ I

# No to w drogę!



1

# „Widzialne znaki...”, czyli skąd „się wzięły” i jak „działają” sakramenty

**DOMINIKA SZCZAWIŃSKA-ZIEMBA:** Życie chrześcijanina można porównać do podróży. U jej początku jest chrzest, a zatem pierwszy z sakramentów, dlatego chciałabym zacząć nasze rozmowy właśnie od przyjrzenia się sakramentom. To przecież jeden z fundamentalnych tematów dla ludzi, którzy świadomie wierzą, chcą lepiej rozumieć swoje miejsce w Kościele, jednoczyć się z Bogiem oraz bezpiecznie dotrzeć do celu podróży, jakim jest osiągnięcie zbawienia – jeśli odnosimy się do metaforyki związanej z podróżą.

**KS. GRZEGORZ STRZELCZYK:** Tak, bo gdy gromadzimy się jako Kościół, to głównie po to, by sprawować sakramenty. W normalnym chrześcijańskim życiu jest to codzienność albo przynajmniej cotygodniowość, więc sprawa jest istotna.

Czy w naszej rozmowie będzie dużo teologii? Czeką nas skomplikowane wyjaśnianie niełatwych pojęć z zakresu sakramentologii?

Fundamentalna będzie historia, dlatego że Chrystus wszedł w historię i wszystko wzięło się z Jego historii. W związku z tym także objaśnienie sakramentów, zwłaszcza formy, w jakiej są dzisiaj

sprawowane, musi być poprzedzone wstępem historycznym. Tego nie da się inaczej omówić.

### **Będą to praktyczne wskazówki związane z sakramentami?**

Możemy starać się być praktyczni, ale pamiętajmy, że praktyka w kontekście sakramentów to ich przyjmowanie. Nasza rozmowa tak właściwie nie będzie praktyczna, ale koniec końców może pomóc dobrze praktykować. Na pewno ułatwi zrozumienie praktyki chrześcijańskiego życia i da przygotowanie do niej, a to kluczowe.

### **Spróbujmy na początku zdiagnozować sytuację: czy mamy problem z niewłaściwym myśleniem na temat nauczania Kościoła o sakramentach? Czy to jest taka wiedza, w której wzrastamy, i należy ją tylko trochę uporządkować?**

Jest bardzo różnie. To zależy, w jaki sposób była prowadzona katecheza i ile wiedzy konkretne osoby z niej wyniosły, na jaki poziom świadomości się wspięły. Nie można zapominać o tym, że część ludzi przeszła przez doświadczenie ruchów odnowy – odebrała porządne, systematyczne nauczanie w tym zakresie, na przykład w ramach szkoły liturgii na drugim stopniu oazowym, która – jeśli jest dobrze poprowadzona – może tę kwestię solidnie uporządkować, albo też mieli doświadczenie mistagogii, czyli głębszego wprowadzenia w przeżywanie sakramentu. Rozrzut jest zatem spory. Prawdopodobnie dla niektórych uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii i obserwacja tego, co w jej trakcie się dzieje, to właściwie jedyne źródło wiedzy. I to jest kłopot.

### **Będziemy z tego kłopotu starali się zrobić atut i pogłębić wiedzę czytelników.**

Tak, warto usystematyzować tę wiedzę, a jeżeli ją już porządkujemy, to nie tylko wymieniamy sakramenty – wiemy, że jest ich siedem –

ale też zaglądamy do Katechizmu Kościoła Katolickiego, pytamy o to, skąd sakramenty się wzięły, jak się kształtowały, w jaki sposób je sprawowano na przestrzeni wieków. Trzeba sięgnąć do samych początków. Najważniejsze orzeczenia Urzędu Nauczycielskiego dotyczące sakramentów to przede wszystkim wypowiedzi Soborów Florenckiego i Trydenckiego. Zaczynają się one jednak od czegoś, co dla współczesnych katolików jest nietypowym określeniem, a mianowicie od „sakramentów Starego Prawa”.

### **Natrafimy na nie w Starym Testamencie, tak?**

W Starym Testamencie występuje coś analogicznego do sakramentów. Gdy Sobór Florencki po raz pierwszy w uporządkowany sposób opisuje rzeczywistość sakramentalną (w pierwszej połowie xv wieku próbowano wyjaśnić tę kwestię w związku z kontaktami z chrześcijańskim Wschodem), to zaczyna od tego, że „sakramenty Nowego Przymierza bardzo się różnią” od wspomnianych sakramentów Starego Prawa. Ojcowie zakładają, że sakramenty Starego Prawa nie wymagają objaśnienia, i dlatego uważają, że wystarczy tylko powiedzieć, czym są te nowe. W kontekście tych pierwszych kluczowe jest, by zrozumieć, że kiedy Bóg przychodzi do nas i komunikuje się z nami, to robi to zasadniczo poprzez dwa kanały, na dwa sposoby: przez słowa i wydarzenia oraz przez pewne szczególne aspekty rzeczywistości, które stanowią swoiste „wzmacniacze” Jego obecności. To swego rodzaju „miejsca” czy „wymiar” pozwalające doświadczyć tej obecności w szczególny sposób. W Starym Testamencie opisana jest na przykład Arka Przymierza, wokół której koncentrowała się Boża obecność. Była również Świątynia, były ofiary, więc takie rzeczywistości, które zgodnie ze Starym Testamentem ewidentnie dawały możliwość przybliżenia do Boga. Nie w ten sposób, że jakoś przenosiły one do sfery boskiej, ale tak, że Bóg, przychodząc do człowieka, jak gdyby



mówił za ich pośrednictwem: „Uwaga, uwaga, będę tu przebywać”. Bóg przecież nie mieszkał w Świątyni Izraela. On w niej „bywał”. Sam o sobie mówi, że nie jest Bogiem miejsc, ale ludzi („Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba”). Jest tu wyraźna obietnica, że On w danym miejscu będzie bywać, więc jeżeli chcemy Go spotkać, to...

### **Wiemy, dokąd się udać...**

Tak. Oczywiście z perspektywy chrześcijańskiej te rzeczywistości quasi-sakramentalne Starego Prawa są czymś w rodzaju zapowiedzi, są „figurą”. Arkę Przymierza czy kult ofiarniczy postrzegamy jako dar uprzedzający, antycypację na poziomie Bożej logiki. Kiedy Bóg przychodzi, to jest obecny nie tylko duchowo – wiąże się też w jakiś sposób z materią. Łączy swoją obecność z widzialnym znakiem.

**I z działaniem człowieka, prawda? Bóg wymaga konkretnych zachowań czy – jak byśmy nawet powiedzieli – konkretnych rytów. To wszystko jest precyzyjnie opisane przez Stary Testament.** W ten sposób zagospodarowana zostaje również pierwotna potrzeba religijna, która ukształtowała się w nas w ramach ewolucji. Ona wymaga materialności i rytuału. W związku z tym są co najmniej trzy warstwy interpretacyjne.

Warto wskazać na to, co Florencja mówi o sakramentach Nowego Prawa. Przede wszystkim że udzielają one łaski, podczas gdy te wcześniejsze jedynie na nią wskazywały, ponieważ miała być ona dana dopiero w Jezusie Chrystusie. Musimy oczywiście zająć się teraz słowem „łaska”.

Zasadnicze rozróżnienie stosowane w teologii oczywiście komplikuje trochę sprawę, bo mówimy o łasce stworzonej i niestworzonej. Słowo „łaska” pochodzi od greckiego *charis* albo łacińskiego *gratia* i oznacza po prostu łaskawość, dobroć, dar. W teologii

jednak ma ono bardziej precyzyjne znaczenie. Łaska niestworzona to sam Bóg jako Ten, który się daje. Bóg chce zjednoczyć się z człowiekiem, w związku z tym człowiekowi się udziela. I to jest łaska wyjściowa – Bóg jest łaską, darem.

Gdy jednak łaska niestworzona dotyka stworzenia, to pod wpływem tego zetknięcia (ono może mieć różne formy) stworzenie się zmienia. Tę zmianę, która następuje w stworzeniu na skutek działania łaski niestworzonej, nazywamy łaską stworzoną. Skutek działania Bożego w człowieku może być bardziej lub mniej trwały. Gdy mówimy o sakramentach i o łasce w sakramentach, to mówimy o łasce stworzonej: każdy sakrament jest jak gdyby przejściem Boga przez człowieka, które coś z człowiekiem robi. A to coś, co dany sakrament robi z człowiekiem, nazywamy łaską sakramentu. To kolejne rozróżnienie, wymieniliśmy więc już trzy łaski. Wyjściowa jest niestworzona – to sam Bóg. Potem jest łaska stworzona i jej wszystkie możliwe skutki. To bardzo szeroki zakres Bożego działania. Jest jeszcze wąski zakres w postaci precyzyjnie rozpoznanych przez Kościół skutków poszczególnych sakramentów, które nazywamy łaskami sakramentalnymi. Czyli zbiór łask sakramentalnych to podzbiór zbioru łask stworzonych.

### **Do czego nam jest potrzebne to rozróżnianie łask?**

Do tego, żebyśmy wiedzieli, że sakrament to przede wszystkim działanie Boże, które nas zmienia: inicjatywa w sakramencie należy do Boga, ale skutek jest po stronie człowieka – jest uzależniony od jego współpracy – w związku z tym dokonuje się nie bez jego udziału. To jest dość istotne stwierdzenie.

### **Czy Bóg może nas dotknąć bez naszego udziału?**

Może, ale chyba rzadko to robi. Raczej stara się działać przy naszym udziale, ale na przykład to, co nazywamy łaską uprzedzającą,



czyli działanie Boga nakierowane na to, by człowiek (np. dorosły niewierzący) uwierzył, realizuje się bez wkładu z naszej strony. Łaski sakramentalne przychodzą natomiast przy współdziałaniu człowieka. Podstawową formą współdziałania człowieka z Bogiem jest zaufanie, czasami nazywane wiarą. Oczywiście wiara też jest decyzją, ale nie będziemy teraz tego analizować. Pewne jest jednak, że sakramenty przyjmujemy w zaufaniu. Im żywsze to zaufanie, tym owocniejszy może być sakrament.

Ważne jest, że w sakramentach niektóre skutki swego działania, niektóre łaski, Bóg związał na stałe z określonymi działaniami Kościoła. To bardzo ciekawa rzecz, dlatego że podstawowy skutek sakramentu w postaci łaski sakramentalnej zachodzi zawsze. Czyli, przykładowo, jednym ze skutków głównych chrztu świętego jest przełamanie sytuacji grzechu pierworodnego, to znaczy grzech pierworodny zostaje przewyciężony, jeśli tylko chrzest jest ważne udzielony. Nie trzeba się zastanawiać nad tym, czy ksiądz odpowiednio intensywnie, pod dobrym kątem połał głowę wodą. Od tego nic nie zależy. Kolejne przykłady: jeżeli sakrament małżeństwa jest bez zarzutu pod względem tego, co nazywamy materią sakramentu, to małżeństwo zaistniało i nie trzeba się zastanawiać ani martwić o to, czy łaska się pojawiła. Jeśli dostajemy rozgrzeszenie podczas spowiedzi, to grzechy są nam odpuszczone, nie trzeba niczego więcej. To nie jest związane z określonym działaniem – nie muszę potem kombinować, czy Bóg rzeczywiście zadziałał, czy może mi się wydawało. Łaska ze znakiem związana jest „na sztywno”.

**Mimo wszystko może się pojawić obawa, że to działa mechanicznie lub nawet magicznie.**

Tak, natomiast trzeba pamiętać, że nie jesteśmy w sferze zaklęć. Gdy ksiądz przejęczy się podczas przeistoczenia, to nie wyskoczy królik zamiast Pana Jezusa. Tu nie chodzi o jakieś magiczne



formuły. I przecież owocność, rozumiana szeroko, w dużej mierze zależy właśnie od współdziałania człowieka. Minimalny skutek pojawia się automatycznie, a ten większy przychodzi dzięki współpracy. Jeżeli ktoś chce, żeby samo przyjęcie sakramentu wszystko w nim załatwiło, to muszę go rozczarować – to tak nie działa. Sakramenty dają nam pewną podstawę.

### **A potem potrzebna jest praca, tak?**

Tak. Dzięki sakramentom mamy odpowiednie punkty oparcia.

**„Widzialne znaki niewidzialnej łaski” – jest też taka definicja sakramentów. Mam jednak wrażenie, że wyjaśnia ona tylko część tego, o czym rozmawiamy. Widzialny znak to oczywista sprawa. Łaska jest niewidzialna. Jak tę definicję należałoby skomentować?**

Niestety jest ona nieprecyzyjna. Pochodzi od św. Augustyna. To starożytne sformułowanie – z V wieku – powstało u początków refleksji nad sakramentami, która wówczas była jeszcze w powijakach. Kiedy Augustyn zajmował się tym tematem, to Kościół wciąż niezbyt wyraźnie odróżniał to, co nazywamy dzisiaj siedmioma sakramentami, od innych rzeczywistości. W związku z tym określenie „widzialny znak niewidzialnej łaski” ma szersze znaczenie, niż nam się wydaje.

### **Nie dotyczy tylko sakramentów?**

Odnosi się ono nie tylko do siedmiu sakramentów, ale też do tego wszystkiego, co nazywamy sakramentaliami. Oto przykład: gdy wchodzimy do kościoła i robimy znak krzyża, używając wody święconej, to jest to ewidentnie widzialny znak. Chcielibyśmy, żeby z tym była związana jakaś łaska, zwłaszcza łaska odzycia naszego chrztu – ale to nie jest sakrament. W związku z tym istnieje



jeszcze pewna różnica, która jest niezwykle istotna, zaczęliśmy właściwie już o niej mówić. W sakramencie skutek pozostaje niezmiennie związany z określonym działaniem. Ale kiedy robimy znak krzyża, używając wody święconej, to tak naprawdę wzdychamy do Boga w modlitwie wstawienniczej. Wsluchując się na przykład w tekst błogosławieństwa samochodów w dniu wspomnienia św. Krzysztofa, znajdziemy modlitwę wstawienniczą za tych, którzy będą używać tych pojazdów, żeby sobie i innym nie zrobili krzywdy, żeby mogli bezpiecznie jeździć.

### **Błogosławienie pokarmów to podobna sprawa?**

Tak. Trzeba pamiętać, że łaska sakramentaliów nie wywoła na przykład takiego skutku, że kierowca będzie na drodze bezbłądny i nigdy nie spowoduje wypadku; nie zabezpieczy ona też człowieka przed niestrawnością po spożyciu danego pokarmu.

### **Coś może się zepsuć, być nieświeże...**

Owszem. W tego rodzaju modlitwie wstawienniczej, modlitwie połączonej z gestem prosimy o coś Boga. Zwykle modlimy się wstawienniczo w myślach albo słowami. Kiedy jednak gromadzimy się we wspólnocie, to dobrze jest uruchomić dodatkowo przestrzeń znaków, bo to jest coś, co wtedy pełniej przeżywamy. W takich sytuacjach angażujemy więcej zmysłów. To właśnie dlatego istnieją sakramentalia. Można powiedzieć, że są one wstępujące: zwracamy się ku Bogu i mamy nadzieję, że On jakoś na tę modlitwę odpowie. Sakramenty natomiast działają inaczej. W nich to Bóg zstępuje do nas z konkretnym darem i ma nadzieję, że Go przyjmimy. To odwrotne kierunki.

**Wiek v – w którym działał św. Augustyn – to czas, kiedy porządkowano naukę Kościoła, tak? Wtedy dopiero rozpoznawano,**

**które ze sposobów naszego wzywania Pana Boga są fundamentalne dla wiary, a które są po prostu wyrazem naszego codziennego jej przeżywania.**

Są dwie rzeczy, które Kościół od samego początku robił ze świadomością, że są szczególnie ważne: po pierwsze chrzczył, a właściwie chrzczył i bierzmował, bo udzielano tych sakramentów razem (nawet świadomość rozłączności obu aktów przychodziła z pewnym trudem), po drugie sprawował Eucharystię. O tej ostatniej możemy powiedzieć, że pojawiła się natychmiast – w tym sensie, że gdy apostołowie wyszli z wieczernika w dniu Pięćdziesiątnicy, to być może nawet już w następną niedzielę spotkali się o świcie, by ją sprawować. Od razu powstała praktyka, która pozostaje w ciągłości z doświadczeniem ostatniej wieczerzy i sięga tamtego czasu. Potem możemy wskazać kolejne rzeczywistości sakramentalne. Na przykład: „Jeżeli ktoś choruje, niech wezwie starszych Kościoła” (por. Jk 5,14–15), a zatem to, co nazywamy sakramentem chorych. Mamy wkładanie rąk na starszych, na biskupów, na diakonów, czyli to, co nazywamy sakramentem święceń. Mamy nakaz odpuszczania grzechów... Wiele rzeczywistości sakramentalnych jest poświadczonych już w Nowym Testamencie, aczkolwiek nie zawsze znajdziemy tam takie wyraźne wskazanie jak w przypadku Eucharystii („to czyńcie na moją pamiątkę”) czy spowiedzi („Którym odpuscicie, są im odpuszczone”).

**Najprościej można powiedzieć, że sakramentem jest to, co ustanowił Pan Jezus, to, o czym z Ewangelii wiemy, że On to już robił. Mogą się jednak pojawić chociażby takie wątpliwości: jak to się ma do święceń, a tym bardziej do sakramentu małżeństwa, który przez wieki był chyba najbardziej wątpliwy?**

To raczej Kościół z pewnym trudem dochodził do rozpoznania sakramentalności małżeństwa. Istniało ono bowiem w Bożym



planie od stworzenia. Pozostałe sakramenty nie. W związku z tym w przypadku „wyłaniania się” innych sakramentów łatwo zauważyć, że działo się coś nowego. W odniesieniu do małżeństwa obecny Kodeks i Katechizm mówią, że „Chrystus Pan podniósł małżeństwo do godności sakramentu”. Po czym poznać, że zostało ono podniesione do tej godności? Kościół przez pewien czas musiał mierzyć się z tą kwestią – z rozpoznaniem zmiany w porządku łaski.

**Czy wyróżnikiem świadczącym o „podniesieniu do godności sakramentu” była nierozzerwalność?**

Raczej chodziło o to, że małżeństwo jest obrazem miłości Chrystusa i Kościoła. Bo nierozzerwalne było w planie Bożym od stworzenia.

**Potem zadziałała w ludziach słabość, tak? Według Starego Testamentu mężczyzna mógł przecież wręczyć żonie list rozwodowy. Czytamy o tym wprost w nauczaniu Jezusa.**

Tak, Mojżesz dał możliwość skorzystania z opcji listu rozwodowego. Jezus zaś dobitnie podkreśla, że zrobił to „przez wzgląd na zatwardziałość serc” ludzi (por. Mk 10,5).

**Czyli o sakramentalności małżeństwa decyduje odniesienie do Kościoła i Chrystusa, tak?**

Owszem. W tym sakramencie mamy pewien rodzaj obdarowania łaską, które jest jakby dodatkiem w stosunku do małżeństwa naturalnego. Wydaje mi się, że to jest kłopot także obecnie, bo czasami do księży przychodzą ludzie, którzy chcą małżeństwa, ale niekoniecznie sakramentu małżeństwa. To nie jest to samo. Małżeństwo naturalne jest sprawowane w Kościele do dzisiaj. Nie wszyscy są tego świadomi. Na przykład katechumeni, gdyby

z jakiegoś powodu nie mogli jeszcze przyjąć chrztu, a chcieli zawrzeć małżeństwo, to mogą to uczynić. Generalnie dwoje nieochrzczonych może je zawrzeć, ale wtedy nie będzie ono sakramentem. Pobłogosławimy takie małżeństwo dokładnie tak samo, jakby było sakramentalne, tylko bez użycia słowa „sakrament”. „Małżeństwo przez was zawarte, ja powagą Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię w imię Ojca...” – to dokładnie taka sama formuła, bo Kościół błogosławi też małżeństwu naturalnemu, tyle że teraz jest ono w Kościele sytuacją wyjątkową.

### **Na koniec wymienimy jeszcze te sakramenty. Od czego zaczynamy? Od chrztu, tak?**

Najpierw są tak zwane sakramenty inicjacji. W przypadku, gdy nawraca się dorosły, to najpierw przechodzi on katechumenat, czyli przygotowanie, a potem otrzymuje jednocześnie wszystkie trzy sakramenty wtajemniczenia: chrzest, bierzmowanie i Eucharystię. Dokładnie w takiej kolejności. Potem mamy sakramenty, po które sięgamy, kiedy coś się zepsuje po inicjacji, czyli spowiedź (sakrament pokuty) i sakrament chorych. Wymieniliśmy już pięć. Następnie są dwa kolejne, nazywane sakramentami stanu albo posługi w Kościele: sakrament święceń i sakrament małżeństwa. Sakramenty – jak podpowiada Katechizm – „obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina: sprawiają narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienie i dar posłania. Widać w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje między etapami życia naturalnego a etapami życia duchowego” (nr 1210).

Katechizm omawia najpierw trzy sakramenty wtajemniczenia, później sakramenty uzdrowienia i wreszcie te, które służą komunii i posłaniu wiernych. Wśród nich szczególnie miejsce ma Eucharystia. Jest ona określana sakramentem sakramentów.

# Spis treści

## **ROZDZIAŁ I: NO TO W DROGĘ! • 5**

1. „Widzialne znaki...”, czyli skąd „się wzięły”  
i jak „działają” sakramenty • 7
2. Msza święta. Ofiara czy uczta? • 18
3. Fitness czy asceza – z czym mamy dziś  
do czynienia? • 32

## **ROZDZIAŁ II: DOKĄD JEDZIEMY? • 61**

1. Pascha. Jak współcześnie przeżywać  
tajemnicę zmartwychwstania • 63
2. Pierwsze i drugie przyjście Pana, czyli co Boże Narodzenie  
i Paruzja mają ze sobą wspólnego • 81
3. „Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd”.  
O rzeczach ostatecznych i świecie duchowym  
słów kilka • 95

## **ROZDZIAŁ III: UWAGA, ZBOCZYŁEŚ Z TRASY! • 115**

1. Nawrócić (się) na drodze. O znaczeniu spowiedzi • 117
2. Czego od Boga oczekujemy,  
a Ten niekoniecznie chce nam to dać –  
czyli religijność magiczna • 128
3. Jak sobie radzić ze zgorszeniem w Kościele • 142
4. Kościół a wykorzystanie seksualne.  
Jak troszczyć się o skrzywdzonych  
i przeciwdziałać krzywdzie • 159

## **ROZDZIAŁ IV: KOREKTA TRASY • 175**

1. Czy Kościół może zmieniać swoje nauczanie? • 177
2. Encyklika czy papieski tweet?  
Czy ze wszystkimi wypowiedziami Ojca Świętego  
trzeba się zgadzać? • 192
3. „Bo różne są dary łaski”. „Tradycyjny”  
i „charyzmatyczny” katolicyzm • 208
4. Teo- czy ekologia? Jak troszczyć się  
o wspólny dom • 224



© Wydawnictwo WAM, 2024

© Instytut Gość Media, 2024

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Marek Gurba

Korekta: Malwina Kozłowska

Projekt okładki: Katarzyna Kozakiewicz – [kasiakozakiewicz.com](http://kasiakozakiewicz.com)

Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-4336-7

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Druk i oprawa: EKODRUK • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK White 70 g vol. 2.0  
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.